

# Problemy współczesnego wydawcy, redaktora i edytora poezji na przykładzie Domu Literatury w Łodzi

Rafał Gawin

Coraz mniej wydawnictw bierze pod uwagę publikację zbiorów wierszy. W działach typu „Opublikuj książkę”, „Wydaj u nas” na stronach www wielu oficyn pojawia się, w wielu wariantach, zdanie: „Proszę nie przysyłać tomów poezji”. Tymczasem istniejący od 2013 roku Dom Literatury w Łodzi (wcześniej Śródmiejskie Forum Kultury) rozwija działalność wydawniczą właśnie w stronę literatury pięknej zweryfikowanej. Na przekór trendom, modom i coraz głębszym i bardziej pomijanym niszom. Poniżej kilka uwag na temat tej ciężkiej pracy, realizowanej przez garstkę nawiedzonych pasjonatów, do których zalicza się w szczególności wyżej podpisany.

## *Sytuacja wyjściowa*

Na tak zwanym rynku poetyckim liczą się przede wszystkim dwie oficyny, skupione na publikowaniu tomów wierszy: do niedawna wrocławskie (wcześniej legnickie, a obecnie dryfujące w stronę Stronia Śląskiego) Biuro Literackie (dalej: BL) oraz Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu (dalej: WBPiCAK).

BL publikuje również sporo przekładów poezji, głównie z języka angielskiego i ukraińskiego, choć nie zapomina też o autorach niemiecko-, czesko-, rosyjsko- czy hiszpańskojęzycznych (seria antologie). Flirtuje, nieudanie, z prozą, kiedy w poezji ma naprawdę godne pozazdroszczenia sukcesy: Nike dla Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego, Gdynia dla Marty Podgórnika czy Szymborska dla Romana Honeta. Ostatnio jakby zamyka się na autorów polskich (a tak naprawdę to oni powoli przenoszą się do innych miejsc).

Zwłaszcza do WBPiCAK. Seria, pod redakcją Mariusza Grzebalskiego, godnie zastąpiła kultową serię „Biblioteka STUDIUM”. To przede wszystkim autorzy polscy, różnych generacji. Tomy premierowe, ale i autorskie

wybory wierszy, dokonywane przez obecnie głośnych krytyków, a także — w mniejszym zakresie — proza i tomy pokonferencyjne.

Ponadto, ważną pozycję, ale już bardziej środowiskowo, zajmuje Instytut Mikołowski (dalej: IM). Nieźle się trzyma baza wypadowa Marcina Świetlickiego, czyli wrocławskie EMG. Mało, ale dobrze wydają Fundacja Karpowicza (dalej: FK) czy „Rita Baum” (dalej: RB). Coraz mniej tomów publikuje szacowne A5 (problemy finansowe; dalej: A5), skupiając się głównie na wierszach wybranych i wznowieniach; nie wspominając o tak zwanych wielkich, którzy — wzorem choćby Czarnego (dalej: WC) czy Prószczyńskiego i S-ki (dalej: PiS) — nie zrezygnowali z wierszy, czyli Znak i Literackim, publikujących po dwa–trzy tomy poezji rocznie. Jest jeszcze przesuwający się coraz bardziej na prawo Sieć, kieszonkowa, klasycyzująca biblioteczka „Zeszytów Literackich” czy obszerna, ale przez poważniejszą krytykę literacką ignorowana (najczęściej słusznie) „Biblioteka TOPOSU” (dalej: BT). Nie można zapomnieć o Mamiko, funkcjonującym coraz bardziej na zasadzie self publishingu, czy właśnie reaktywowanej łódzkiej Kwadraturze (dalej: WK) i ostatnio bardzo rzadko dającym o sobie znać Staromiejskim Domu Kultury (najnowsza seria: Wspólny Pokój), milczącym wydawniczo Stowarzyszeniu Literackim im. K.K. Baczyńskiego (dalej: SLKKB) czy rozkręcającym się nowym projekcie Radosława Wiśniewskiego — serii Faktoria (drugiej po bardzo sporadycznych Zagniazdownikach). A także choćby o debiutującym na tym poletku Lokatorze lub też publikacjach pokonkursowych (Europejski Poeta Wolności, Tyska Zima Poetycka, Ratoń, Janusz Różewicz).

Reszta wydawnictw ma znaczenie mocno umowne, ba, tak samo podchodzi do nich tak zwane środowisko i krytyka literacka. Z góry przeproszam koleżanki i kolegów wydawców i redaktorów z wydawnictw pominiętych, niemniej objętość tego artykułu wymaga tego rodzaju selekcji.

W tej rzeczywistości w 2010 roku pojawił się Dom Literatury w Łodzi (jeszcze ze Śródmiejskim Forum Kultury w nazwie; dalej: DL), we współpracy ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi (dalej: SPP OŁ). W zanadrzu miał klasyczną serię „Biblioteka laureatów konkursu im. Jacka Bierzina” (wydawana do tej pory gdzie bądź) i raczkującą „Bibliotekę ARTERII” (dalej: BA). Do tego dodał „Białe kruki, czarne owce” (dalej: BKCO) i „Forum Młodej Literatury” (2013; dalej: FML) oraz „Szumy, zlepy, ciągi” (2016; dalej: SZC), stając się jednym z większych wydawców poezji w Polsce. Niechcący, ale jakby wypełniając lukę po bardziej doświadczonych rezygnujących z towarzystwa w niedoli. Niezależnie od napotykaných problemów.

### *Problem 1: pozyskiwanie środków na publikację*

DL wyjściowo dysponuje budżetem wydawniczym wysokości 0 (słownie: zero) złotych. Każdą złotówkę na publikacje musi pozyskać zewnętrznie. W grę wchodzi wszystkie formy wsparcia: od dotacji celowych, poprzez publikacje festiwalowe, po stypendia i darowizny.

Na szczeblu lokalnym druk książek może zostać sfinansowany w ramach Komisji Wydawniczej Urzędu Miasta Łodzi, której budżet ciągle maleje. Ogłaszana jest raz w roku (zwykle wiosną) i wymaga zabezpieczenia wkładu własnego na poziomie aż czterdziestu procent. Co ciekawe, poza SLKKB i DL nikt inny nie wnioskuje o wydanie zbiorów wierszy. W ten sposób, za pośrednictwem SPP OŁ, DL sfinansował dotychczas najwięcej swoich publikacji.

DL, przy wsparciu SPP OŁ, korzysta również z analogicznych konkursów w innych miastach. W ten sposób sfinansował na przykład publikacje *Abrakadabry* Marcina Jurzysty (Toruń, seria BA) czy *Calego w słońcu* Marcina Zegadły (Częstochowa, seria BA), a w najbliższym czasie — *Weno wej!* Marcina Tomczaka (Kadzidło, seria FML).

Na szczeblu wojewódzkim praktycznie nie ma opcji dofinansowania publikacji książki z wierszami. Jeżeli w ogóle, to jak w przypadku szczebla ogólnopolskiego — w charakterze publikacji festiwalowej / eventowej / konkursowej, w ramach projektu na inny rodzaj aktywności literackiej czy — szerzej — kulturalnej. Wtedy również finansowane są jedynie koszty druku.

Na wspomnianym już szczeblu ogólnopolskim Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (dalej: MKiDN) od lat ogłasza nabór wniosków w priorytecie Literatura. Docelowo dwa nabory. Przy wkładzie własnym wysokości trzydziestu procent (ten może być niższy, przy odpowiednim uzasadnieniu) można aplikować o maksymalnie 20 000 złotych na jeden zbiór wierszy, z uwzględnieniem wszystkich etapów jego powstawania, a więc z honorariami dla autora, redaktora, korektora, projektanta okładki i składacza, a także z zabezpieczeniem środków na promocję i dystrybucję książki. Co istotne, od kilku lat MKiDN opiniuje wnioski, nie znając treści i zawartości książki (sic!), posilkując się jedynie dwoma recenzjami wydawniczymi. W ten sposób wydano *Rozmowy z głuchym psem* Darka Foksa, pierwszą pozycję w serii BKCO.

MKiDN, w ramach innych priorytetów, pozwala dofinansować zbiory wierszy, na przykład jako wspomniane publikacje festiwalowe, w przypadku DL towarzyszące Festiwalowi Puls Literatury.

Podobnie Narodowe Centrum Kultury, w ramach programu Ojczysty — dodaj do ulubionych, dawało szansę na pokrycie kosztów wydania

tomów poezji. Bez specyfikacji, na jakie konkretnie działania należy rozdysonować pieniądze. Dzięki temu faktowi światło dzienne ujrzały *Kolaże kolarzy* Samantha Kitsch i hybrydowy *Namiestnik* Grzegorza Wróblewskiego (w obu przypadkach BKCO).

Część stypendiów twórczych skonstruowanych jest w taki sposób, że beneficjent musi przeznaczyć pewien procent środków na wydanie książki, nad którą w ramach stypendium pracował. Jest to pula bez podziału na konkretne czynności wydawnicze. W wyniku tego zapisu regulaminu zostały sfinansowane książki *Tanżen, tanżen* Urszuli Kulbackiej (BA) i *Google Translator* Jakuba Sajkowskiego (BA).

Istotnym źródłem wsparcia mogą być darowizny, jak na przykład Fundacji Tislovitzów w przypadku *Obstrukcji Instługi* Piotra Sobolczyka czy prywatnych osób — tak się działo w związku z wydaniem tomów w serii BKCO: *Majtki w górę, majtki w dół* Pawła Marcinkiewicza i *Wiersze organiczne* Kacpra Bartczaka oraz przygotowywanych do druku pozycji: *Suplementu* Leszka Engelkinga i *Konfiskaty Konfetti* Samantha Kitsch (SZC).

Jak widać na powyższym przykładzie, już na etapie myślenia o potencjalnym wydaniu książki poetyckiej problemy się piętrzą: o ile pisanie wniosków można się dość szybko i sprawnie nauczyć (poza wyjątkowymi sytuacjami — są raczej zbudowane podobnie i zdroworozsądkowo), o tyle ich skuteczność jest zawsze wielką niewiadomą, zależy od wielu czynników, nie tylko związanych z jakością przedkładanej publikacji i renomą jej autora.

## *Problem 2: przygotowanie książki do druku — ludzie*

Skoro większość podmiotów dotujących książki jako ich publikację rozumie przeważnie tylko ich druk, jak zdobyć środki albo pozyskać specjalistów na odpowiednim poziomie merytorycznym i technicznym, by książka w ogóle do druku została przygotowana? Potrzebni są społecznicy-pasjonaci.

Redakcją książek, w ramach etatowych, zajmują się Przemysław Owczarek i niżej podpisany, który obsługuje również korektę wszystkich publikacji. Dwie pozycje zredagował również pracownik DL, Maciej Robert. W innych przypadkach to autorzy wskazywali redaktorów, jacy zgodzili się z nimi pracować (prawdopodobnie bezkosztowo): i tak na przykład z DL współpracowali Roman Honet (książki Marcina Jurzysty i Marcina Zegadły), Dawid Mateusz (przygotowywana właśnie książka Radosława Jurczaka *Pamięć zenmétrica*) czy Karol Samsel (książka Marcina Tomczaka).

Analogicznie, jeśli chodzi o skład, w przypadku którego dopiero w ostatnich latach udało się wyluskać pieniądze na honoraria. Po Michale Mu-

rowanieckim nastalo kreatywne trio: Zuzanna Czechowicz, Magda Ebert i Joanna Jasińska. Wspomnianego Darka Foksa, *Kolaże Kolarzy Kitsch* i antologię *Dziki dzieci* złożył nestor Krzysztof Miniak.

Najtrudniej rzecz ma się z okładkami, które wymagają odpowiedniego dofinansowania. Najwięcej DL zawdzięcza Agnieszce Kowalskiej-Owczarek (BA) i Agnieszce Sowale-Kozłowskiej (FML, BA i poza seriami) oraz Łukaszowi Zbieranowskiemu, czyli Fajnym Chłopakom (BKCO i *Tętno* Marcina Orlińskiego w BA). Nie chcę zagłębiać się w szczegóły, by nie zdradzać tajemnic handlowych.

I jeszcze najważniejsze: potrzebna jest osoba, która czuwa nad przebiegiem procesu wydawniczego i komunikacją między poszczególnymi twórcami danej książki. I znowu muszę napisać, skromnie, o sobie. Oczywiście znaczące głosy mieli dyrektor Andrzej Strąk, dyrektor Marcin Balczewski oraz, jeszcze wtedy nie dyrektor, Przemysław Owczarek. To synergia.

### *Problem 3: przygotowanie książki do druku — technikalnia*

Każdy z redaktorów książek DL reprezentuje inne podejście do materii wiersza. Przemysław Owczarek stawia na bezpośrednią pomoc, to znaczy sugeruje konkretne rozwiązania, niejako swoją pracą uzupełniając pracę autora. Maciej Robert mało ingeruje w teksty — raczej dba o poprawność gramatyczno-stylistyczną, a jeśli ma mocniej zaingerować w materię projektu książki — usuwa całe wiersze. Niżej podpisany raczej woli zasugerować zmiany autorowi, nie pokazując możliwych rozwiązań, jednocześnie sporą wagę przywiązując do konsekwencji i założeń formalnych. Z doświadczenia wiem, jak ciężko o powtarzalność w przypadku już uznanych autorów (która to powtarzalność i żelazna dyscyplina generowane są wtórnie przez redaktorów).

W związku z powyższą dyscypliną w przypadku korekty pozwalam też sobie na większe ingerencje, z usuwaniem całych wierszy włącznie, choć to ostatnie zdarza mi się bardzo rzadko. Rygorystyczny jestem w przypadku interpunkcji i pisowni wielką / małą literą — to najczęstsze źródło braku konsekwencji, ba, niektórzy redaktorzy zwyczajnie nie zwracają na ten fakt uwagi. Po pierwsze, bo nie leży to w zakresie ich obowiązków; po drugie, bo mają zaufanie do korektorów.

Składacze mają w Domu Literatury pełen komfort pracy — zwykle pracują z książkami, do których sami wykonali projekty typograficzne; mają też prawo, by je modyfikować, w zależności od potrzeb: w grę najczęściej chodzi różnicowanie szerokości marginesów czy wielkości fontów. Wyjątek stanowi seria BKCO, zaprojektowana przez Krzysztofa Miniaka, a realizowana

obecnie przez inne składaczki. Oczywiście z uwzględnieniem nietypowości wnętrza *rezonansu* Krzysztofa Gryki, w którym wielkość fontów zależy wyłącznie od ilości tekstu na stronie, a ostateczny efekt takiego podejścia do edycji tomu wygląda jak zbiór głośnych haseł reklamowych albo tekst dla osób o szczególnej wadze wzroku.

Projektanci okładek również mają wolną rękę, nie licząc sytuacji, w których autorzy sami podsuwają pomysły graficzne. Nie licząc serii BKCO i FML, w pozostałych stawiamy na dowolność — w perspektywie ostatnich tomów mieliśmy do czynienia z takim rozstrzałem plastycznym, że próba znalezienia nowego, konsekwentnego podejścia do okładek mogłaby okazać się niewiarygodna. Z racji różnych przygód z jakością zwłaszcza wczesnych projektów graficznych DL prezentuje rygorystycznie sceptyczne podejście do jakości nowo serwowanych rozwiązań okładkowych. Zdarza się, że zostaje zaakceptowany dopiero któryś z rzędu projekt.

Ogólnie: DL stawia na kreatywność, ale woli zachować pełną kontrolę nad każdym etapem powstawania zbioru poezji. Powoli wypracowuje standardy jakości, których się trzyma, ale otwarcie, zdecydowanie nie kurczowo.

#### *Problem 4: marketing i dystrybucja*

Malo która hurtownia zgodzi się przyjąć do dystrybucji książkę poetycką, z przyczyn brutalnie merkantylnych: nie dosyć, że ma bardzo niski nakład (300–600 egzemplarzy), to jeszcze będzie się słabo sprzedawać. Niektórzy monopolisci, jak na przykład Empik czy Matras, robią wyjątki. Jednakże nie dosyć, że gwarantują sobie wpływy ze sprzedaży wysokości co najmniej połowy ceny okładkowej, to płacą z kilkumiesięcznym opóźnieniem, a dana książka, rzekomo dystrybuowana, może w czasie sprzedaży nawet nie opuścić magazynu lub zaplecza (wieść gminna niesie, że może to dotyczyć ponad połowy asortymentu zwłaszcza pierwszego z wymienionych gigantów).

W przypadku innych, zwłaszcza mniejszych księgarni, sprawa jest prosta: większa otwartość i niższe marże. Jednakże, przy cenach tomów rzędu dziesięciu–dwudziestu złotych, jakkolwiek sens takiej sprzedaży zabijają koszty wysyłki egzemplarzy do zbytu. Na obecnym etapie pozostaje sprzedaż internetowa, za pośrednictwem księgarni DL, czasem (często na życzenie) Allegro, a czasem bezpośrednio (wskutek wysłania mejla lub wiadomości na Facebooku), a także tak zwana sprzedaż z plecaka — na wszystkich imprezach literackich w kraju, na których jestem obecny z walizką.

Światelkiem w tunelu powinno być zrzeczenie Świadomi Wydawcy (dalej: ŚW). To grupa obecnie około dwudziestu podmiotów, które synergicz-

nie chcą rozszerzyć dystrybucję wydawanych przez siebie książek. Na Warszawskich Targach Książki wystawili się razem, teraz mają na celu dotarcie — wspólne — do około stu autorskich księgarni w kraju, korzystając z ich wewnętrznego systemu przesyłki książek, w celu ograniczenia tego rodzaju kosztów. DL dołącza do ŚW.

Ponadto, książki BA są dołączane do „Arterii”, dystrybuowanych w sieci Empik (stacjonarnie w około dwudziestu salonach, z możliwością bezpłatnego zamówienia w pozostałych), niemniej po tym procederze wracają do sprzedaży indywidualnie, zwłaszcza kiedy ich nakłady zaczynają się wyczerpywać.

### *Brak problemu 1: pozyskiwanie autorów*

Rynek sensownych wydawnictw poetyckich skurczył się na tyle, że coraz więcej uznanych autorów nie ma gdzie publikować książek poetyckich. Ponadto konkurs im. Jacka Biereżina wyłowił sporo ciekawych talentów, również jeśli chodzi o tych niewyróżnionych nagrodami głównymi, specjalnymi i publiczności. Z powyższych powodów pula potencjalnych autorów DL i SPP OŁ dość szybko się zwiększyła.

Można pokusić się o stwierdzenie, że wydajemy mniej niż pięćdziesiąt procent z nadesłanych sensownych propozycji. Obecnie kolejka do publikacji liczy kilkanaście pozycji, uwzględniając lata 2016–2017, patrząc optymistycznie i zakładając bogaty kalendarz wydawniczy.

### *Brak problemu 2: wszystkie książki poetyckie Domu Literatury w Łodzi*

Wykaz uwzględnia wszystkie dotychczas wydane książki poetyckie. Przede wszystkim przez Dom Literatury, ale w przypadku serii BA — również przez poprzedniego wydawcę Kwartalnika Artystyczno-Literackiego „Arterie” w Łodzi, Poleski Ośrodek Sztuki.

W odniesieniu do współtwórców książek — poprzestałem jedynie na osobach redaktorów, tłumaczy i koordynatorów danych projektów, będących jednocześnie ostatecznymi instancjami redaktorsko-edytorskimi. To jedynie przyczynek do dalszej, szerszej dyskusji o rolach poszczególnych wykonawców w procesie artystycznym i wydawniczym.

#### *1. Seria „Biblioteka ARTERII”*

Seria początkami sięgająca roku 2008. Uruchomiona w celu dość prozaicznym: publikowania zbiorów wierszy, które będą dołączane do kolejnych

numerów kwartalnika Artystyczno-Literackiego „Arterie”. W jej ramach ukazywały się jednocześnie książki z serii bierzezinowskiej, jak i FML, które — również nie będąc równocześnie częścią serii BA — znajdowały się przy danych numerach kwartalnika.

Dotychczas ukazały się:

- Piotr Gajda, *Hostel*; red. Przemysław Owczarek, 2008
- *Na grani. Antologia wierszy łódzkich debiutantów o doświadczeniach między językiem a światem*; red. Przemysław Owczarek, posłowie Kacper Bartczak, 2008
- Marciusz Moroń, *Pali żalewa burzy*; red. Piotr Kuśmirek, 2009
- Magdalena Nowicka, *Przenieszka*; red. Przemysław Owczarek, 2009
- Joanna Lech, *Zapaść*; red. Roman Honet, 2009
- Piotr Gajda, *Zwłoka*; red. Przemysław Owczarek, 2010
- Konrad Ciok, *Mamałyga*; red. Przemysław Owczarek, 2010
- Andrzej Babaryko, *80 wierszy*; red. Przemysław Owczarek, wybór Zdzisław Jaskuła, 2010
- Michał Murowaniecki, *Spięcie*; red. Przemysław Owczarek, 2010
- Marcin Nowak, *Historie powszechne*; red. Przemysław Owczarek, 2010
- Marcin Orliński, *Parada drezyn*; red. Roman Honet, 2010
- Justyna Krawiec, *Chłód*; red. Mariusz Grzebalski, Piotr Kuśmirek, 2011
- Marcin Jurzysta, *Cinciubabka*; red. Roman Honet, 2011
- Urszula Kulbacka, *Rdzeni mieszkańcy*; red. Maciej Robert, 2012
- Justyna Fruzińska, *Jest czarna*; red. Przemysław Owczarek, 2012
- Tomasz Jamroziński, *Mężczyźni są z Warszawy*; red. Przemysław Owczarek, 2012
- Grzegorz Jędrak, *Badland*; red. Roman Honet, 2012
- Marcin Jurzysta, *AbraKadabra*; red. Roman Honet, 2014
- Marcin Orliński, *Tętno*; red. Przemysław Owczarek, 2014
- Agata Ludwikowska, *Sezon w sobie*; red. Rafał Gawin, 2014
- Marcin Badura, *Niemcy*; red. Przemysław Owczarek, 2014
- Marcin Zegadło, *Cały w słońcu*; red. Przemysław Owczarek, 2014
- Urszula Kulbacka, *Tanzen, tanzen*; red. Przemysław Owczarek, 2014
- Jakub Sajkowski, *Google Translator*; red. Rafał Gawin, 2015
- Renata Senktas, *Clarity*; red. Rafał Gawin, 2016
- Tytus Žalgirdas, *MITYfikacje*; red. Rafał Gawin, 2016
- Przemysław Owczarek, *Stojąc na jednej nodze*; red. Kacper Bartczak, 2016

W przygotowaniu:

- Ewa Chruściel, *Tobolek*; red. Przemysław Owczarek, lato 2016



## 2. Seria „Białe kruki, czarne owce”

Zgodnie z opisem na skrzydełku: Seria „Białe kruki, czarne owce” ma na celu prezentację wartościowej literatury — utworów odważnych, nowatorskich, kontestujących zastany porządek rzeczy oparty na wartościach merkantylnych.

W serii „Białe kruki, czarne owce” publikujemy utwory pisarzy stroniących od literackiego mainstreamu — czy to z wyboru, czy z powodu, że ogólnodostępne media preferują krótkie komunikaty na temat literatury łatwej, lekkiej i przyjemnej.

Pomysłodawcą i naturalnym redaktorem serii pozostaje Andrzej Strąk. Poza *Wierszami organicznymi* Kacpra Bartczaka (red. Przemysław Owczarek) wszystkimi książkami redakcyjnie opiekował się niżej podpisany.

Dotychczas ukazały się:

- Darek Foks, *Rozmowy z głuchym psem*, 2013
- Samantha Kitsch, *Kolaże kolarzy*, 2014
- Paweł Marcinkiewicz, *Majtki w górę, majtki w dół*, 2015
- Grzegorz Wróblewski, *Namiestnik*, 2015
- Kacper Bartczak, *Wiersze organiczne*, 2015
- Krzysztof Gryko, *Rezonans*, 2016
- Piotr Gajda, *Śruba Archimedes*, 2016

## 3. Seria „Forum Młodej Literatury”

Seria związana z małym festiwalem, prezentującym twórczość pisarzy mających nie więcej niż trzydzieści pięć lat. W jej ramach publikowane są debiuty poetyckie autorów we wspomnianym wieku, do tej pory wszyscy byli nominowani do nagrody głównej w konkursie im. Jacka Bierzina, ale docelowo tego rodzaju wyróżnienia przy wyborze autorów nie są zobowiązujące.

Dotychczas ukazały się:

- Szymon Jakuć, *Hotel Jabwe*; red. Przemysław Owczarek, 2013
- Rafał Krause, *Pamiętnik z powstania*; red. Przemysław Owczarek, 2013
- Paweł Tomanek, *Sam tu, piesku*; red. Przemysław Owczarek, 2014
- Michał Pranke, *b*; red. Rafał Gawin, 2015

W przygotowaniu:

- Marcin Tomczak, *Weno wej!*; red. Karol Samsel, lato 2016

- Damian Kowal, *Najmniejsze przeboje z Tristan la Cunha*; red. Rafał Gawin, jesień 2016

#### 4. Seria „Biblioteka laureatów konkursu im. Jacka Bierzęzina”

Najstarsza seria wydawnicza, istniejąca od czasów publikacji *Dzikich dzieci* Krzysztofa Siwczyka (1995). Obecnie praktycznie niemożliwa do skompletowania — poszczególne książki ukazywały się w różnych oficynach, czasem (Janusz Walek) w ramach jednotomowej inicjatywy. Nigdy nie była spójna graficznie, jej znakiem charakterystycznym pozostaje kwadratowy format (nie licząc trzech tomów opublikowanych przez łódzką Bibliotekę i jednego — przez BL).

W czasach istnienia DL książki „Biblioteki laureatów” przygarnęła BA (Joanna Lech, Justyna Krawiec, Urszula Kulbacka), FML (Paweł Tomanek) i Kwadratura (Magdalena Galkowska); dopiero ostatnich kilka tomów zostało wydanych na prawach osobnej serii.

Ostatnio ukazały się:

- Tomasz Mielcarek, *Obecność / Presence*; red. Maciej Robert, przeł. David Malcolm, 2014
- Piotr Przybyła, *Apokalipsa. After party*; red. Przemysław Owczarek, 2015

W przygotowaniu:

- Radosław Jurczak, *Pamięć zewnętrzna*; red. Dawid Mateusz, lato 2016

#### 5. Seria „Szumy, złyby, ciągi”

Nowa seria, mająca na celu prezentować mniej konwencjonalne, również formalnie i graficznie, utwory, niekoniecznie poetyckie: wszelkiego rodzaju eksperymenty, na pograniczu sztuk i hybryd. Pomysłodawczynią nazwy jest Maria Magdalena Beszterda, ponadto wspomniana nazwa nawiązuje do hasła przewodniego jednej z edycji Festiwalu Puls Literatury. O Mironie Białoszewskim nie wspominam, to w tym przypadku jedynie pretekst do dalszych poszukiwań literackich, liczą się znaczenia trzech rzeczowników w liczbie mnogiej.

W przygotowaniu:

- Samatha Kitsch, *Konfiskata konfetti*; red. Rafał Gawin, jesień 2016

## 6. *Seria, która czeka na swoją nazwę*

Drodzy czytelnicy, możecie się wykazać, by tę serię nazwać. Mieści w sobie utwory wybrane i zebrane ważnych autorów z łodzi i województwa łódzkiego, patronów konkursów organizowanych przez DL i SPP OŁ, a także teksty laureatów wspomnianych konkursów. W jej ramach w najbliższych latach mogą się ukazać wiersze zebrane Andrzeja Babaryko, wiersze zebrane Jacka Bierezina, prozy poetyckie laureatów konkursu im. Witolda Sulikowskiego oraz opowiadania laureatów konkursu im. Krystyny Kwiatkowskiej.

Dotychczas ukazały się:

- *Dziękuję dzieci. Antologia laureatów konkursu im. Jacka Bierezina*; red. Zdzisław Jaskuła i Andrzej Strąg, koordynacja: Rafał Gawin, 2014
- Witold Sulikowski, *Eksperyment wolność. Utwory wybrane*; wybór i red. Zdzisław Jaskuła i Ewa Sulikowska-Bierezin, koordynacja: Rafał Gawin, 2015

## 7. *Poza seriami*

Dotychczas ukazały się:

- Julian Tuwim, *Słowem do krwi! / Till the Words Draw Blood!*; wybór i przedmowa David Malcolm, przeł. David Malcolm i Agata Miksa, red. Techn. Rafał Gawin, 2013
- Piotr Sobolczyk, *Obstrukcja instygii*; red. Rafał Gawin, 2014

## *Zamiast podsumowania*

Wnioski, myślę, są oczywiste, dlatego zostawię je do państwa intelektualnej dyspozycji, skupiając się na podsumowaniu technicznym z elementami emocji, charakterystycznymi dla młodego pasjonata.

Prowadzenie wydawnictwa publikującego zbiory poezji to rodzaj bardzo przyjemnej walki z wiatrakami. Z jednej strony można się przyczynić do wydania książek, które w innych okolicznościach przyrody prawdopodobnie nigdy by się nie ukazały. Z drugiej daje ogromną satysfakcję pełniejszego uczestniczenia w kulturze i kreowania — optymistycznie w szerszym horyzoncie czasowym — kształtu polskiej literatury pięknej. Niemniej taka działalność jednocześnie boleśnie punktuje słabości polskiego rynku wydawniczego i szeroko rozumianego upadku czytelnictwa. Zmusza do zbieractwa

i ciulania groszy na poszczególne pozycje książkowe. Do wykorzystywania znajomości wśród wziętych redaktorów, edytorów i grafików; do nieopłacania lub bardzo symbolicznego opłacania ich pracy.

Przy pomyślnych wiatrach, niekoniecznie dobrych zmian, Dom Literatury w Łodzi nie tylko utrzyma obecny kurs, ale jeszcze wypłynie na odleglejsze morza. Planowane jest uruchomienie serii przekładowej, na początku głównie poezji, zwłaszcza pisanej w języku angielskim, a także kolejne książki-hybrydy. Życie nam powodzenia!

### *Zamiast przypisów i bibliografii*

Przy pracy nad tekstem korzystałem z następujących źródeł papierowych i wirtualnych:

- Kwartalnik Artystyczno-Literacki „Arterie”, nr 1–23
- książki wydane przez DL i SPP OŁ w latach 2008–2016 (wykaz powyżej)
- nieistniejące strony „Arterii”
- Google.pl
- strona Biblioteki Narodowej, <http://www.bn.org.pl>
- strona Domu Literatury w Łodzi, <http://dom-literatury.pl>
- strona Stowarzyszenia Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi, <http://www.spplodz.eu>
- blog Gawin.liberte.pl
- Gazeta.pl
- Onet.pl
- Wp.pl